



Fragment książki "Przedświt"

WSTĘP

Kim jestem? **Jaki jest cel mojej ziemskiej, a może kosmicznej wędrówki?** nie tylko te pytania wciąż nas intrygują.

Gdy przychodzą niepowodzenia, problemy, utrata zdrowia zastanawiamy się: dlaczego, dlaczego mnie to dotyka? Co jest nie tak w moim postępowaniu, czego nie wiem? Może to jakaś kara ale za co? Poszukujemy wskazówek, **jest gdzieś przecież instrukcja obsługi tak skomplikowanego zjawiska jak człowiek!**

Tak, człowiek to bezsprzecznie bardzo złożona forma życia w swoim energotypie i genotypie ma zapisane funkcje zmysłów umożliwiające rozpoznanie każdego zagrożenia. Możliwości te szły zawsze w parze z wrodzonym instynktem i intuicją. Dzięki sygnałom ciała można doskonale odczytać i zaspokoić potrzeby istoty ludzkiej. Jednak w miarę rozwoju cywilizacji pozbyliśmy się tych właściwości, a jeśli jeszcze funkcjonują, to przestaliśmy na nie reagować.

Aby być zdrowym fizycznie i psychicznie, należy rozpoznać i wyeliminować wszystko, co nam szkodzi. Trzeba umieć zachować złoty środek. Jest nim zarówno umiejętność słuchania głosu intuicji, jak i jednoczesne wykorzystanie mądrości kultury Wschodu, Zachodu i naukowych odkryć.

Zasada umiarkowania, ucząc działania wyłącznie w zgodzie z naszymi potrzebami, rozpoczyna drogę wiodącą do wyjścia z kołowrotka *zdarzeń* prawa przyczyny i skutku, do zerwania „łańcucha pokarmowego” i wszystkich pozostałych łańcuchów w naszym umyśle. Wspierani wiedzą, powoli, systematycznie, prawie niezauważalnie zaczynamy oczyszczać się, zmieniamy nawyki, wychodzimy z uzależnień, odchodzą leki, podnoszą się wibracje, zmieniamy częstotliwości, czujemy się lekko i radośnie - **wreszcie dociera do nas nowa rzeczywistość -jesteśmy WOLNI** Proces ten, poparty rozumieniem i gotowością otwarcia się na nowe, zachodzi samoistnie, bez jakiegokolwiek ingerencji. Obecnie, dzięki spływającym energiom zasilającym rozwój świadomości nie tylko człowieka, możliwe stało się rozpoznanie i zaspokojenie potrzeb każdego z nas, **Inicjacją procesu jest odpowiednie przeprogramowanie własnego umysłu wraz z wyeliminowaniem nabytych destrukcyjnych przeświadczeń, ograniczających przejawienie się pełnych możliwości istoty ludzkiej.**

Wiedzy musimy szukać sami. Każdy z nas ma swoją prawdę, tak jak ma swoją indywidualną i niepowtarzalną drogę rozwoju. Transformacji ulega całość, zarówno blaski, jak i cienie. Jest jeszcze ciemno, ale **można już to odczuć - nadchodzi świt.**



WPROWADZENIE

Byłem schorowany, miałem nadwagę i cierpiałem na częste, trwające po kilka dni bóle głowy. Borykałem się z problemami rodzinnymi i zawodowymi. Jednocześnie uważałem się za zadowolonego z życia, jakie prowadziłem, życia, w którym nie unikałem wyzwań. Przyszedł jednak moment, w którym kłopoty zdrowotne uniemożliwiały mi już prawidłowe funkcjonowanie, a pomoc lekarzy nie rozwiązywała problemów.

W takim stanie, wypełniony bogactwem doświadczeń, zostałem doprowadzony przez swego anioła, opiekuna (w dalszej części będę używał określenia Nadświadomość), do osoby, która umożliwiła mi autentyczny kontakt ze sobą samym. Tam spojrzałem na sprawy, widząc je takimi, jakie są, a nie jak inni chcieliby, abym je widział. Tam zrozumiałem istotę miłości, zrozumiałem, że człowiek kochany jest zdrowy. Czy niszczy się kogoś, kogo się kocha? Zrozumiałem także, że należy zacząć od siebie - od pokochania siebie, a co ważniejsze, pojąłem, co to znaczy.

Jak już wspominałem, uważałem się za faceta zadowolonego z życia, ale skąd wzięły się w takim razie choroby i niedomagania mego ciała? W końcu zrozumiałem, że albo żyję w świecie pozorów, albo ciało moje kłamie! Tam także pootwieraly mi się drogi dostępu do pokładów wiedzy, która zapisana jest w mojej podświadomości, a także zapoczątkowane zostało odblokowanie kanałów dostępu do pola morfogenetycznego naszego wszechświata.

Tam zrozumiałem ostatecznie sens własnego istnienia oraz rozpoznałem drogowskazy wskazujące drogę do są-mospełnienia.

*Dziś wiem doskonale, jak bardzo potrzebne są te drogowskazy. Oczywiście **każdy podąża swoją ścieżką, ale ostatecznie wszystkie one łączą się z główną drogą prowadzącą do wspólnego celu.** Budząc się, często jesteśmy zagubieni, osamotnieni, wyizolowani i najogólniej mówiąc - nieakceptowani przez środowisko, w którym wzrastaliśmy. Wtedy potrzebujemy znaków. Bywa i tak, że korzystamy z drogowskazów, które prowadzą donikąd, a my tylko kluczymy. Jednak przypadek nie istnieje, każdy znak, informacja, drogowskaz jest potrzebny i objawia się w odpowiednim czasie.*

Z dnia na dzień wypełniamy się własnymi doświadczeniami. Są one potrzebne do podejmowania trafnych decyzji, dzięki nim możemy odróżnić ziarno od plew, usłyszeć głos intuicji i wtedy wiedzieć na pewno!